



G20 po szczycie w Nowym Delhi – sukces Indii i państw rozwijających się

Patryk Kugiel, Damian Wnukowski

Szczyt G20 w dniach 9–10 września przyniósł m.in. rozszerzenie grupy o Unię Afrykańską. Mimo podziałów liderzy przyjęli też wspólną deklarację. Oznacza to sukces dyplomatyczny Indii i potwierdza rosnącą rolę państw rozwijających się w polityce międzynarodowej. Kompromis był możliwy, ponieważ Zachód, któremu zależało na uniknięciu paralizu G20, złagodził krytykę Rosji za agresję na Ukrainę. Niewielkie postępy w pozostałych kwestiach i rosnące podziały wskazują na coraz mniejszą efektywność G20.

Wyniki szczytu w Nowym Delhi. Szczyt, jak i całe [przewodnictwo Indii w grupie](#), odbywał się w cieniu wojny na Ukrainie i głębokich podziałów między członkami G20 w tej sprawie. Z tego powodu żadne z ok. 20 spotkań ministerialnych w ramach prezydencji nie zakończyło się przyjęciem wspólnego oświadczenia. Rosja i Chiny zapowiadały zablokowanie dokumentu końcowego ze szczytu, jeżeli nie będzie uwzględniać ich stanowiska w sprawie wojny. Oznaczało to usztywnienie ich pozycji w stosunku do deklaracji z [Bali](#) z ub.r., która zawierała krytykę Rosji i wzywała ją do zakończenia agresji. Zachód nalegał na potępienie Rosji, co udawało się zawrzeć w dotychczasowych dokumentach prezydencji Indii z prac G20 w br. W szczycie nie wzięli udziału prezydent Rosji Władimir Putin i przewodniczący Chin Xi Jinping.

Wbrew obawom udało się przyjąć wspólną deklarację liderów, bez zastrzeżeń ze strony jakiegokolwiek państwa, co można uznać za sukces dyplomatyczny Indii. Najważniejszą decyzją jest przyjęcie do grupy Unii Afrykańskiej (UA) reprezentującej 55 państw. Tym samym G20 zmienia się w „G21”, a UA jest drugą obok UE organizacją regionalną wśród jej członków. Na marginesie szczytu m.in. Indie, USA i Brazylia ogłosiły powołanie Globalnego Sojuszu Biopaliw, który ma zwiększyć ich wykorzystanie w ramach walki z kryzysem klimatycznym. Ogłoszono ponadto nowe inicjatywy ekonomiczne, m.in. Korytarz Gospodarczy Indie – Bliski Wschód – Europa,

wspierany m.in. przez UE i USA, który ma usprawnić połączenia transportowe, energetyczne i cyfrowe między tymi regionami.

G20 wobec wyzwań globalnych. Prezydencja indyjska uznała za kluczowe sprawy ważne dla państw rozwijających się, w tym zwiększenie finansowania walki ze zmianami klimatu, realizację Zrównoważonych Celów Rozwoju (SDGs), reformę międzynarodowych instytucji finansowych, cyfryzację gospodarek czy bezpieczeństwo żywnościowe i energetyczne. Podczas szczytu liderzy omawiali także kwestie rosnących kosztów życia i globalnego spowolnienia ekonomicznego. Nie podjęli jednak nowych zobowiązań, które rozwiązywałyby istniejące problemy, a wskazali jedynie ogólne cele, postulaty i „dobrowolne plany działań” oraz „zasady” w różnych obszarach.

Aby zwiększyć bezpieczeństwo żywnościowe, G20 wzywa do wznowienia czarnomorskiej [umowy zbożowej](#), z której Rosja wycofała się w lipcu br. Opowiada się za swobodą obrotu żywnością i nawozami, co można odczytywać jako sygnał od Zachodu do Globalnego Południa, że sankcje na Rosję nie blokują eksportu z tego kraju. Liderzy zapowiedzieli też przyśpieszenie działań na rzecz realizacji SDGs (obecnie jedynie 12% z nich jest wdrażanych zgodnie z planem), m.in. przez inwestycje w cyfryzację i zwiększenie dostępu do finansowania. Grupa opowiada się za dokapitalizowaniem międzynarodowych instytucji rozwojowych, aby mogły

finansować ambitne plany państw rozwijających się. Nie wskazała jednak konkretnych kwot i terminów realizacji. G20 uznaje, że państwa rozwijające się powinny mieć też większy wpływ na decyzje podejmowane przez międzynarodowe instytucje finansowe, popierając reformę Banku Światowego i MFW. Wynika stąd m.in. jej poparcie dla zmiany siły głosu poszczególnych członków w MFW (proces ten ma zakończyć się w grudniu br.). G20 zapowiedziała także działania na rzecz redukcji zadłużenia państw rozwijających się, jednak nie zaproponowała konkretnego planu.

Dużo miejsca liderzy poświęcili kwestii zmian klimatycznych, w tym przywiązania do realizacji celów paryskiego porozumienia klimatycznego, a także zobowiązania państw rozwiniętych do wsparcia najuboższych krajów kwotą 100 mld dol. rocznie (w 2023 r. po raz pierwszy ten poziom może zostać osiągnięty). W deklaracji liderzy wskazali też potrzebę mobilizacji ok. 4 bln dol. rocznie na realizację celu transformacji energetycznej na świecie – nie określili jednak źródeł ich pozyskania. Nie przyjęli też nowych celów klimatycznych ani zobowiązania do odejścia od paliw kopalnych. Wezwali do potrojenia ilości energii pozyskiwanej z odnawialnych źródeł do 2030 r., ale w ramach „istniejących już celów i polityk”.

Marginalizacja wojny na Ukrainie. Indie w czasie prezydencji konsekwentnie starały się koncentrować na sprawach gospodarczych i rozwojowych, kluczowych dla państw rozwijających się. Stały też na stanowisku (podobnie jak Rosja i Chiny), że G20 nie jest forum służącym zajmowaniu się kwestiami wojny i pokoju. Dlatego też nie zaprosiły na szczyt prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo. Nie dały mu też możliwości przemówienia online, jak było na szczycie G20 w Indonezji w ub.r. Indie nie wykorzystwały też roli przewodniczącego do podjęcia mediacji czy przedstawienia planu pokojowego, uznając zapewne, że na obecnym etapie wojny nie ma dużych szans na powodzenie takich inicjatyw. Wyciszeniu sporów wokół Ukrainy przysłużyła się też nieobecność prezydenta Rosji.

Takie podejście Indii ułatwiło kompromis. Oznaczało jednak większe ustępstwa po stronie Zachodu niż Rosji i wspierających ją Chin. W deklaracji liderów nie wskazuje się Rosji jako agresora, nie jest ona też w żaden sposób potępiona ani wezwana do wycofania wojsk. Zachód zadowolili się ogólnymi stwierdzeniami o poszanowaniu integralności terytorialnej, podkreśleniem cierpienia ludności cywilnej w konfliktach, negatywnych skutków wojny dla bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego oraz szerzej dla sytuacji gospodarczej na świecie. W stosunku do szczytu z Bali oznacza to złagodzenie krytyki Rosji i krok wstecz USA oraz UE. Co więcej, stanowisko Rosji, Chin i Indii, że G20 „nie jest platformą do rozwiązywania spraw geopolitycznych i problemów bezpieczeństwa”, zostało potwierdzone w deklaracji, co zamyka w praktyce szanse na odegranie przez G20 większej roli w sprawie zakończenia wojny.

Ukraina skrytykowała takie ujęcie wojny, twierdząc, że deklaracja „nie daje powodów do dumy”. Uniemożliwia to

obecnie wywarcie większej presji na Rosję przez G20 i uznaje wojnę na Ukrainie za jeden z wielu konfliktów na świecie. Obrazuje też pragmatyzm Zachodu, który nie był konsekwentny i zaakceptował ustępstwa w sprawie wojny, obawiając się paraliżu G20, pogorszenia relacji z Indiami i innymi państwami rozwijającymi się, zwłaszcza w kontekście rozszerzenia [BRICS](#).

Wnioski i perspektywy. Szczyt jest przede wszystkim dyplomatycznym sukcesem Indii, które doprowadziły do kompromisu między zwaśnionymi członkami G20, potwierdzając swoją rolę sprawnego negocjatora łączącego Zachód z państwami rozwijającymi się. Wzmocniły też pozycję w krajach Globalnego Południa, doprowadzając do większej reprezentatywności grupy (poprzez przyjęcie UA) i podkreślając ważne dla nich sprawy. Szczyt oraz cała prezydencja zostały umiejętnie wykorzystane przez Indie do promocji gospodarczej, turystycznej, inwestycyjnej i kulturalnej, zwiększając [„miękką siłę” państwa](#). Indie umocniły też stosunki z Zachodem bez pogorszenia relacji z Rosją. Przy nieobecności przywódcy Chin i utrzymujących się napięciach [indyjsko-chińskich](#) Indie wyrosły na głównego partnera Zachodu w równoważeniu wpływów ChRL na świecie. Udany przebieg prezydencji promuje Indie jako mocarstwo światowe, a także zwiększa szanse premiera Modiego i jego partii BJP na zwycięstwo w przyszłorocznych wyborach parlamentarnych.

Szczyt w Nowym Delhi nie kończy podziałów wewnątrz „G21” i wyzwań, przed jakimi stoi grupa. Sam fakt, że jako główną miarę sukcesu przyjmuje się to, czy udało się przyjąć wspólny dokument, a nie jaka jest jego treść, wskazuje na kryzys tego formatu. Przyjęcie kolejnego członka sprawi, że osiągnięcie konsensusu w kluczowych sprawach będzie jeszcze trudniejsze. Aby grupa stała się bardziej efektywna i mogła realizować konkretne rozwiązania, członkowie powinni przemyśleć zasady jej funkcjonowania i odejść od zasady jednomyślności w podejmowaniu decyzji. Bez tego jej użyteczność będzie sprowadzała się do spotkań liderów i ogłaszania dodatkowych inicjatyw, nie stanowiąc mechanizmu rozwiązywania problemów globalnych.

Przebieg szczytu pokazuje, że Zachód w coraz większym stopniu uwzględnia postulaty i aspiracje państw rozwijających się. Rozszerzenie G20 jest właściwym krokiem zwiększającym rolę Globalnego Południa w systemie międzynarodowym. Fakt, że kolejne roczne prezydencje będą sprawowały państwa z Globalnego Południa (Brazylia w 2024 r. i RPA w 2025 r.), zapewni utrzymanie istotnego znaczenia spraw ważnych dla tej grupy w negocjacjach G20. Obok obecnej linii podziału w grupie – między Zachodem a Wschodem (demokracje a systemy autorytarne) na sile zyskuje podział między Północą a Południem (państwa rozwinięte a państwa rozwijające się). USA i UE znajdują się pod rosnącą presją w sprawie realizacji obietnic zwiększenia finansowania w zakresie przeciwdziałania zmianom klimatycznym, reformy banków rozwojowych czy oddłużenia państw najbardziej zagrożonych.